



1. Miejsce i data sporządzenia sprawozdania:

Kraków, 05.08.2025

2. Określenie wyjeżdżających:

Kadra narodowa we wspinaczce wysokogórskiej

3. Nazwa imprezy, data, miejscowość, kraj:

Serra da Leba, Pedras Negras/Angola

4. Data wyjazdu i powrotu

03.07.2025 - 31.07.2025

5. Wykaz imienny kadry szkoleniowej i uczestników

Mateusz Urbańczyk

Krzysztof Królas

6. Warunki na jakich uczestniczono:

Częściowe dofinansowanie członków kadry narodowej we wspinaczce wysokogórskiej

7. Pełne informacje o świadczeniach otrzymanych od partnerów zagranicznych:

Nie otrzymano żadnych świadczeń

8. Dokładne informacje o otrzymanych środkach płatniczych (od kogo, z jakiego tytułu, suma) i innych świadczeniach np. kieszonkowe, darowizny pieniężne, nagrody:

PZA: Częściowe dofinansowanie członków kadry narodowej we wspinaczce wysokogórskiej w wys. 6000. PLN/osoba

Project Podzamcze: Worki ekiperskie oraz klucze do spitów Lappas

9. Informacje o ewentualnych uchybieniach i wykroczeniach:

brak

10. Część opisowa

Wstęp

Przyjeżdżamy do Angoli wraz z 160kg sprzętu, 6 sztukami bagażu rejestrowanego. Nasz sprzęt ekipersko-wspinaczkowy warty wspomnienia składa się z:

- 300 spitów
- 40 punktów stanowiskowych
- 30 mailonów
- 3 wiertarek
 - Dwie ciężkie, jedna lekka do prowadzenia
- 8 akumulatorów
- ~25 wiertel
- 420 metrów liny
- ~20 friendów, od mikrusów do #6
- ~15 haków
- 1 maczeta, 2 piły ręczne

Jak również ogrom standardowego i mniej interesującego ekwipunku. Lądujemy w stolicy Angoli, Luandzie, gdzie po spędzeniu nocy ruszamy do naszej pierwszej wspinaczkowej lokacji: Pedras Negras.



Pedras Negras



Pierwsza lokacja to Pedras Negras, rejon który charakteryzuje zlepienie podobny do tego w Meteorach w Grecji.



Na początku otwieramy nowy rejon sportowy w jaskini, którą nazywamy "Caverna dos Ventos", na skale Pedra Napa. Powstają tam dwie w pełni ubezpieczone drogi:



Od lewej:

- Cobra em Árvore 7a+
- JD Baden-Powell 7a

Osadzenie stanowisk zjazdowych przygotowało sektor pod dalsze działania ekiperskie. Lita ściana z długim (60m) okapem oferuje szeroki potencjał na kolejne, trudniejsze linie sportowe.



Sektor "Caverna dos Ventos"

Następnie, po zwiadzie prowadzonym z drona wytyczamy 4-wyciągową drogę rysą przecinającą pod kątem lekko przewieszoną zachodnią ścianę Pedra Mulet.



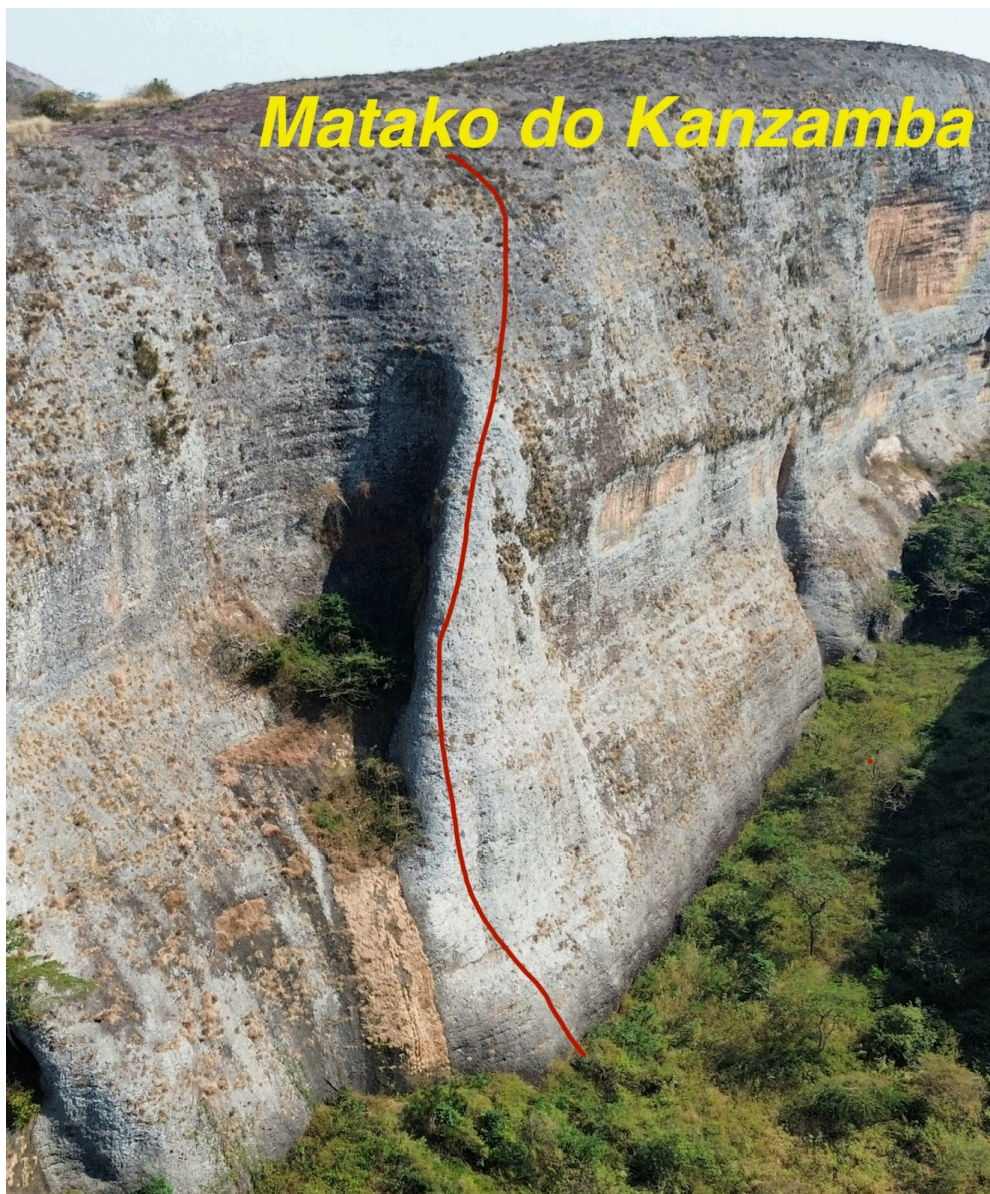
***Polacos em Buracos
7a, 130m***

“Polacos em Buracos, 7a, 130m” Jest pierwszą drogą wspinaczkową na tej turni. Droga jest w pełni ubezpieczona i gotowa do zjazdów. Wytyczenie jak i przejście zajmuje 2 dni. Według miejscowych na szczycie nikt wcześniej nie był.

Wyciągi:

- Start okapem: 6c+
- Zacięcie + rysa: 6b
- Kluczowa rysa: 7a
- Wyjście filarem na szczyt: 4

Na koniec otwieramy łatwą i przystępną 3-wyciągową drogę “Filar Jeżowa, 4+, 115m” ewidentną formacją sięgającą płaskiego szczytu, któremu nadajemy nazwę “Matako do Kanzamba”. Drogę objamy w 2.5 godziny i przechodzimy poniżej 15 min zamykając projekt w jeden dzień.



Wyceny wyciągów: 4+, 3, 3

Ścieżki pod wszystkie drogi wycięte zostały przez dżunglę maczetą i przekazane pod opiekę lokalnym przewodnikom. Zejścia zostały oznaczone kamiennymi kopcami. Przyczyniliśmy się tym samym do rozwoju lokalnej turystyki (mając wcześniej zaledwie jeden krótki szlak) i ułatwiliśmy ewentualną dalszą eksplorację obfitującego w potencjał rejonu, znajdując wiele celów na kolejny potencjalny przyjazd.

Lupupa



Następnym celem jest największa ściana w kraju o nazwie Lupupa, której północno-wschodnia wystawa oferuje ponad 500 metrowe linie rysowe w granicie. Znajduje się na niej wyłącznie jedna droga bez powtórzeń "Bare Wrestling 6b" poprowadzona w 2015 roku przez Alexa Honnolda.

Po szybkiej lustracji masywu za pomocą drona, oraz wywiadzie środowiskowym przeprowadzonym pod kątem możliwości pieszego zejścia ze szczytu, wbijamy się w ścianę od dołu stylem ground-up, prowadząc wszystkie wyciągi z wiertarką oraz holując świnię ManufactoryB.

Logiczną linią wiodącą wklęsłymi formacjami (rysa, zacięcie, przerysa, komin) wytyczamy na ścianie "Selva em Chamas", 530 metrową drogę którą wyceniamy na 6b+ (oraz ~100 metrów łatwym terenem na szczycie). Wszystkie 12 wyciągów oscyluje w okolicy 6a.



Przewspinięcie ściany zajmuje nam 3 dni. Podczas przejścia nawiercamy 12 stanowisk zjazdowych oraz ubezpieczamy miejsca bez możliwości asekuracji tradowej, wbijając łącznie 80 spitów Lappas. Wszystkie punkty wiercimy z pozycji wspinaczkowych, bez wiszenia na skyhookach/przelotach. Przechodzimy w stylu AF - każdy ze wspinaczy po razie zawisł na nawierconym spicie aby wciągnąć brakujący sprzęt (na przykład po złamaniu wiertła).

Zdjęcia wybranych wyciągów:





Pomimo technicznie niskiej wyceny, wspinanie jest bardzo wymagające, rodem z czeskich piaskowców, gdyż na drodze dominują przerysy oraz kominy. Poza nawierconymi kotwami na drodze asekurowujemy się głównie z friendów w rozmiarach do #5. Haki okazują się całkowicie zbędne.

Po ostatnim stanowisku zjazdowym zostaje około 100 metrów łatwego terenu wyprowadzającego na szczyt. Na wszelki wypadek opracowaliśmy wcześniej drogę zejścia ze szczytu na drugą stronę góry, jednak wszystko idzie gładko i wracamy wytyczoną linią zjazdów. Tym samym testując linię, oraz zbierając pozostawione po drodze depozyty. Dwa ze stanowisk wyposażyliśmy w trzeciego spita umożliwiającego bezproblemowy montaż hamaka.

W trakcie naszych kilkudniowych zmagañ z górą zarówno fizycznie jak i spirytualnie towarzyszyli nam starsi z lokalnej społeczności Waku Kungo. Zostaliśmy też bardzo godnie przyjęci przez zarządcę miejscowego resortu "Lupupa Lodge".

Serra da Leba



Naszą ostatnią lokacją jest wąwóz Serra da Leba, o wyniosłych ścianach piaskowcowo-kwarcytowych. Jest to najpopularniejszy rejon w Angoli, a w tym roku odbyła się tam już druga edycja festiwalu wspinaczkowego. Obecnie oferuje około 100 dróg sportowych i tradowych oraz ogromny potencjał na nowe sektory jak i ekspansję istniejących.

Pierwszy dzień zwyczajowo poświęcamy na przewspinanie paru drózek aby zapoznać się z ich charakterem, oraz ocenić jakość skały. Rekonesans pieszy, jak również przy użyciu drona,

skutkuje odkryciem trzech potencjalnych rejonów do eksploatacji. Wszystkie oferują świetną rzeźbę pełną naturalnych linii w rysach oraz zacięciach. Tego samego dnia wytyczamy i wycinamy ścieżki dojściowe, oraz przygotowujemy sprzęt aby zacząć działania ekiperskie najszybciej jak to możliwe.



*Znaleziony potencjalny sektor,
ściana do pierwszych półek sięga prawie 100 metrów*

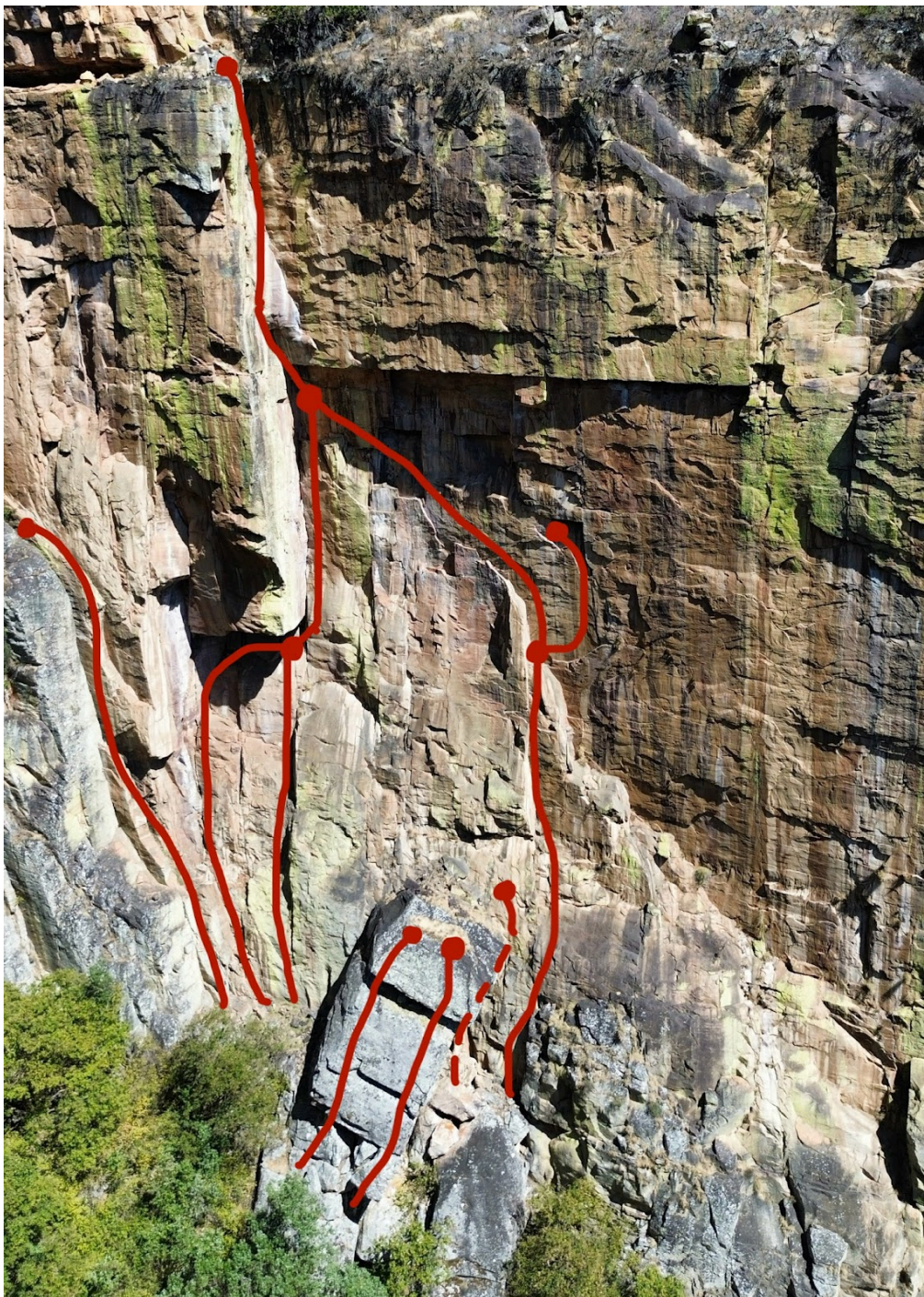


Świadomi kurczącego się czasu, jak i ograniczonego zapasu spitów, decydujemy się na dwa z trzech potencjalnych celów. Zaczynamy od otwarcia nowego sektora sportowego, który nazywamy "Cubo de Rubik", ze względu na charakterystyczny kształt wnęki w ścianie. W ciągu 3 dni udaje nam się otworzyć oraz przewspinać 9 dróg, w tym jedną trzywyciągową

(85m), która biegnie przez cały sektor wiodącą formacją. Umożliwia to przyszły dostęp z dołu do wyżej położonego sektora "Edge of Time" jak i przejście całej ściany.

Drogi, od lewej do prawej:

- Bem-vindo à Lupupa: 5c
- Wielowyciąg [85m]: 6a, 6b, 6c+
- Szatan z Zawoi: 6b+
- Batman: 5c [trawers]
- The Legend of Wild Bonzo: 6b
- Saudação de Cachorro: 6b+
- Mergulhador de Ataque: 6a
- Crescente Fértil: 6c
- Diedro de Malakas: 6b



Topo sektora "Cubo de Rubik"

Zdobywszy doświadczenie na uprzedniej dużej ścianie w ubezpieczeniu kominów na prowadzeniu, Krzysiek objął na sektorze komin w stylu ground-up rope-solo.

Kilka z dróg doczekało się już pierwszego powtórzenia przez saksoński zespół który spotkaliśmy na miejscu. Niemcy o drodze X powiedzieli: „5 star route that will be on a top list of the whole region”.

Narysowany przebieg dróg jest poglądowy. Szczegółowe i staranne topo wyślemy do inicjatywy Climb Angola, a konkretnie do Nathana Cahilla, kustosa angolańskiej eksploracji.

Następnym celem są stricte rysowe linie na przeciwległym zboczu. Decydujemy się na w pełni tradowe przejście od dołu bez wcześniejszego rozpoznania. Po przejściu drogi prowadzący wciąga repem wiertarkę i nawierca stanowisko zjazdowe jak również przesiadkowe - dzięki temu można przejść te drogi na sportowej linie. Powstają dwie świetnie asekurowalne drogi tradowe. Sektor nazwany przez nas Rachaduras Tatránias oferuje jeszcze kilka oczywistych linii, które pozostawiamy na przyszłe lata.



Od lewej:

- Trilho do Arborista: 60 m, 5b
- Racuchy: 55 m, 6a+

Przedłużenie dróg o drugi wyciąg do półek jest możliwe i wyglądało bardzo przystępnie - nam brakło już czasu.

Podsumowanie

Podczas miesięcznego pobytu w ramach projektu Climb Angola otwieramy 16 nowych dróg, w tym:

- 6 wielowyciągów
- Jedna droga na dużej ścianie (530m)
- 3 drogi tradowe
- 13 dróg w pełni ubezpieczonych

Przyczyniliśmy się także do rozwoju turystyki kraju, poprzez wyznaczenie nowych szlaków jak i znalezienie łatwo dostępnych punktów widokowych.

Na wyjeździe wbiliśmy wszystkie przywiezione 300 spitów, zużyliśmy 30 mailonów oraz zostały nam 4 z 40 punktów stanowiskowych. Działaliśmy do ostatniego dnia wyjazdu i patrząc na pozostały sprzęt ekiperski bardzo celnie oszacowaliśmy niezbędną ilość sprzętu na wyjazd.

Jedyną częścią ekwipunku którą okazała się nieprzydatna były haki (jedyne, noże, tomahawki, V-ki) - w żadnym z rejonów nie widzieliśmy formacji skalnych odpowiednich na bicie haków.

Dzięki zróżnicowanym rodzajom skał, w których przychodzi nam się wspinać i wiercić zdobywamy szerokie spektrum doświadczeń.

Specyfika podróży do odległego kraju Afryki, Angoli, gdzie turystyka jest bardzo nieznacznie rozwinięta a wspinać się raczkując, również stwarzała wiele wyzwań. Stacje często nie mają benzyny, w bankomatach brakuje gotówki, dogadać można się tylko w języku portugalskim. Stan dróg samochodowych pozostawia wiele do życzenia, nawigacja kieruje na nieistniejące zjazdy, a przejechanie przez duże miasta bez stłuczki bywa trudniejsze niż wyciągi wspinaczkowe.

Angola oferuje wyśmienite, niewyeksplorowane rejony, gdzie jakość wspinania jest na światowym poziomie. Odwiedziliśmy trzy miejsca, jednak na samej podróży przez kraj odkryliśmy dwa kolejne obiecujące miejsca wspinaczkowe:

Sporych rozmiarów granitowa ściana Luvili:



Piaskowcowy wąwóz niczym ściany czeskiego Labaku, na którym jak się później dowiedzieliśmy od Nathana istnieje jedna droga wspinaczkowa:





Rejony na których otworzyliśmy nowe drogi mają ogromny dalszy potencjał, a oczywiste linie na niezdobytach turniach nasuwają się same. Nasz wyjazd zostawił wiele celów, do których chętnie wrócimy w przyszłych latach. Zdobyta wiedza na temat logistyki i planowania ekspedycji sprawi, że kolejne tego rodzaju przedsięwzięcie będzie prostsze, choć znając realia Afryki gładko nie pójdzie - jest to jednak nieodłączny element Angolańskiej przygody.

Pomimo zdobytego wcześniej doświadczenia i wyjazdu unifikacyjnego, dla obojga z nas była to pierwsza ekspedycja ekiperska na taką skalę. Nie sposób wyrazić ile się nauczyliśmy na tej wyprawie, a apetyt na nowe długie drogi skalne w ekiperskim stylu ground-up wzrasta.

W następnych latach będziemy szukać podobnych wyzwań tego typu na dziewiczych ścianach, z głównym celem na nową drogę pow. 500 metrów, chętnie zapraszając znajomych ekiperów.

Chcielibyśmy na zakończenie podziękować za wsparcie merytoryczne, sprzętowe jak i medialne. Dostaliśmy ogrom cennych rad dzięki którym nasze cele się powiodły:

- Nathan Cahill, Climb Angola, logistyka oraz topografia Angoli
- Włodek Porębski, Nasze Skały, rady ekiperskie
- Andrzej Mirek, Nasze Skały, wsparcie medialne
- Paweł Zieliński, Tricamp, wsparcie merytoryczne i szkolenia
- Michał Czubak, Project Podzamcze, dostarczenie spitów Lappas
- Borg, porady ekiperskie i sprzętowe
- ManufactoryB, dostarczenie haulbaga
- KW Sakwa, za wsparcie podczas i przed wyjazdem
- PZA, za umożliwienie i dofinansowanie wyjazdu